PRZEGLĄD ROLNICZY



№ 5.
WARSZAWA.
SOBOTA
Dnia 21 kwietnia (3 maja)
1856 roku.

Pismo bezpłatnie wychodzące raz na tydzień, przy Kronice wiadomości krajowych i zagranicznych.

PRZEMYSŁOWY I HANDLOWY.

LISTY ROLNICZE Z ZA GRANICY.

Sprawozdanie o zbiorach w 1855 roku,

na nizinach nadwiślańskich i pobrzeżach Cissy.

II.

W poprzednim liście drukowanym w Nrze 22 z r. b. Przeglądu rolniczego, handlowego i przemysłowego, zamieszczono początek sprawozdania o zbiorach za granicą w 1855 roku otrzymanych, obecnie w dalszym ciągu, dajemy tu list drugi tegoż samego korrespondenta Gazety rolniczéj *Hamm'a*, pana *L.*, który w rozwoju swych postrzeżeń, pisze co następuje:

W czasie panujących słot mieliśmy przymrozki, trwające przez cały maj i początek czerwca, lecz nagle potém nastąpiła zmiana, która na zasiewy tak błogi wpływ wywarła, że te wkrótce ukazały się w stanie bardzo zadowalającym. *Żyto* szczególniéj zdawało się być bardzo dobrém i w istocie: ci co w maju jeszcze spoglądali z bojaźnią na smutny obraz pól żytem zasianych, zaledwie uwierzyć mogli oczom własnym, widząc w czerwcu piękny i bujny wzrost téj ważnéj rośliny gospodarskiéj. Pogoda czerwcowa, wywarła nietylko na żyto swój wpływ zbawienny; inne rośliny gospodarskie i przemysłowe odżyły i dawały nadzieję obfitego plonu, złagodzić mogące niejedną troskę i usunąć nędzę; krótko to wszakże trwało, bo już w końcu czerwca wiele okolic w Niemczech nawidzonych zostało ulewami, które produkcją płodów gospodarskich zachwiały, zrządzając nieprzeliczone szkody, albowiem pomiędzy innemi koniczyna i siano poczęte, pod wpływem deszczów gnić poczęły, a ztąd powstałe wody zrywając mosty i tamy, powódź niemal ogólną sprawiły. Miesiąc sierpień również dżdżysty, wielce przyczynił się do zmniejszenia spodziewanych plonów—a wyniki deszczów sprawiły: położenie się żyta, okazały rdzę na pszenicy, oraz zarazę na grochy i ziemiaki. Jednoczesne objawienie się tych klęsk, podniosło wartość zboża do cen dawno niepraktykowanych, które lubo potém zniżyły się nieco, trudno jednak było przypuścić, że wypadek zbiorów *ozimych* jest pomyślny; co się tyczy *jarzyn*, to inna już kwestja, stan ich był dosyć błogie rokujący nadzieje, z wyjątkiem kartofli, lecz i tu przesadzone nie były obawy, zaraza bowiem objawiła się tylko na naci téj zapóźno sadzonéj, może najważniéjszéj w rolnictwie rośliny.

Pogoda wprawdzie zawiłała i były nadzieje polepszenia stanu ozimin, lecz te niestety spełnionemi nie zostały. Użalania się przeto na zły stan żyta, pszenicy i grochu, z każdym dniem wzrastały i były uzasadnionemi jak się późniéj okazało; a przyjemne przez cały sprzęt trwające powietrze, to całe szczęście w takiém położeniu rzeczy, bo ono przynajmniéj nie utrudniało sprzętu i wpłynęło w istocie na roślinność jeszcze w ziemi zostających roślin, po większéj części okopowych.

Że się *pszenica* nie udała, jest to tak dobrze ogółowi wiadomo, iż o tém mówić byłoby tu zbytecznem; również jest doskonale wszystkim znana przyczyna tego smutnego wypadku—*rdza*, wpływowi któréj podległa pszenica, wywołała najsmutniéjszą okoliczność przeszłorocznego żniwa. Tak nagłe jéj ukazanie się, tak szybkie rozszerzenie po całéj Europie, dotknęło niespodzianie wszystkich rolników, gdyż

ona więcéj jak o połowę zmniéjszyła plony, jakich się spodziewali jeszcze w połowie czerwca. — Oby Bóg dał, aby się z tą ciężką klęską inaczéj stało, jak z chorobą kartofli, to jest aby w następnych latach więcéj do nas nie powracała! Gdyby nasza obawa nie była płonną, to wystąpiłby znowu do walki nowy i najstraszniéjszy nieprzyjaciel. Klęska ta tak dotkliwie spadła w r. z. na bardzo wielu gospodarzy, że ci w czasie jesiennych zasiewów, w największym kłopocie byli, aby otrzymać potrzebną ilość pszenicy do siewu. W skutku czego, wiele na raz było obawy i utrudnień, bo zarazą dotknięte ziarna zasiewać jest niebezpiecznie, albowiem to nie pozwala spodziewać się w miéjscach gdzie używano takiéj pszenicy, zbyt obfitego plonu w tym roku; powtóre, że z powodu wielkiéj trudności nabycia dobrego nasienia, wielu gospodarzy ograniczyło znacznie zasiew pszenicy i ten stan budzi istotnie obawy względem przyszłego żniwa.

Jednakże możemy się z drugiéj strony spodziewać, że nasze obawy względem domniemanego niekorzystnego wypadku przyszłych zbiorów, okażą się płonnemi, gdyż wszędzie rola została należycie przygotowaną pod zasiewy, a oprócz tego obeszłe rośliny miały czas wzejść dobrze i jeszcze umocnić się przed zimą. Co się zaś tyczy powyżéj wyrażonéj obawy z powodu zmniéjszenia wysiewu pszenicy, to musimy wyznać, że ta jest ugruntowaną na słusznych powodach. Dotąd bowiem nasi gospodarze, roślinom olejnym niewielką przestrzeń w swych polach przeznaczali, gdyż starali się wiele produkować pszenicy, bo ta w ostatnich czasach szczególniéj popłacała, lecz znaczna korzyść, jaką rośliny olejne teraz przedstawiają, a to z dwóch powodów, że zasiewając je otrzymujemy znakomitą oszczędność w wysiewie pszenicy, jako też że otrzymać można za nie również znaczne ceny, zmieniła zdanie naszych rolników i ci wszyscy rzucili się do zasiewów roślin olejnych, z uszczerbkiem pszenicy, tego tak ważnego dla nas zboża, gdyż gdzie potrzeba wysiać szefel pszenicy, który miał cenę najmniéj 6 rubli w jesieni podczas siewu, to na tę samą przestrzeń, potrzeba tylko metzę rzepaku wartości 30 kop.; ogromna więc różnica co do ceny tych nasion zachodzi.

Prawie również smutne dochodzą nas wiadomości o zbiorze *żyta*, gdyż i ono w wielu okolicach zupełnie się nieudało. W ogóle można powiedzieć, że plon tak słomy jako i ziarna jego, był przeciętnie daleko niższy, jakiego się wszędzie spodziewano.

Za to zimowy *rzepak* udał się dobrze. Jego stan jeszcze w jesieni był tak zadowalający, że wielu gospodarzy wyraziło to życzenie, aby mu mogła być znaczniéjsza jak dotąd przestrzeń pod uprawę poświęconą: plon jego tém bardziéj wydał się korzystnie, gdyż ceny za rzepak były bardzo wygórowane.

Nie tak się stało z letnią *rzepnicą*, gdyż ta nietylko wiele ucierpiała z powodu wilgotnego i zimnego powietrza, ale nadto od owadów liczne szkody poniosła, przez co zbiory jéj mniéj jak średniemi były.

O *jarzynach* wiadomości brzmią pomyślnie, przez nie, choć w części nieurodzaj ozimin może się da pokryć. *Jęczmień* i *owies* szczególniéj pomyślnie obrodziły. Obydwa te zboża będą do żyta dodane i do wypieku chleba użyte, co szczególniéj z jęczmieniem będzie miało miéjsce.

Co do *strączkowych roślin*, szczególniéj zaś *grochu*, to ten zostawia bardzo wiele do życzenia. Jego stan był wprawdzie pełen nadziei, ale tak jak pszenica od rdzy, tak on był nagle napadnięty od miodunki i zupełnie zniszczony został; w wielu miéjscach wydał tylko samą słomę i gdyby to tylko w znacznéj ilości, toby jeszcze pół biedy z nim było.

Kukurydza udała się wszędzie, powinno to być zachętą do jéj uprawy, na rozleglejsze rozmiary. Nawet w bardziéj ku północy położonych okolicach, okazała się piękną i dojrzałą. Wielka szkoda, że więcéj obszerniéjszéj uprawie téj nieoszacowanéj rośliny jest na przeszkodzie (przynajmniéj w znaczniéjszéj części Niemiec), za bardzo jeszcze rozpowszechniony przesąd, że nie musi być korzystną, gdyż przodkowie jéj nasi nie sieli! W Irlandji roślina ta została upowszechnioną w skutku głodu 1847 r. i u nas także drożyzna tak wielka jak dzisiéjsza musi niedorzeczny przesąd że nie była dawniéj uprawianą przełamać i téj błogosławionéj roślinie do obszerniéjszéj uprawy drogę utorować. Bez wątpienia będzie kukurydza i to wkrótce od całéj naszéj massy pracowitego ludu, za główny środek żywienia poczytaną, chociaż to może nie w tym tak ciężkim roku nastąpi, który już i tak tyle przesądów zniósł, aczkolwiek w pojedynczych okolicach jak np. w Szlązku, użycie jéj jest już bardzo rozpowszechnione. Do wypalania za to spirytusu ma daleko obszerniéjsze użycie u nas kukurydza, przez co znaczna ilość kartofli mogła być zachowaną na pożywienie dla ludzi.

Co się tyczy *roślin handlowych*, to szczególniéj mamy do nadmienienia o *lnie*, *chmielu* i *tytuniu*.

Len wydał zbiór po większéj części zadowalniający, chociaż nie zupełnie taki jak w poprzednich latach.

Zbiór *chmielu* w ogólności przedstawił się znakomicie; wiadomości o tém brzmią jak najpomyślniéj z okolic szczególniéj oddających się pielęgnowaniu téj rośliny. Wprawdzie w okolicy *Saatzu* tylko połowę zwykłego plonu otrzymano, lecz za to jakość jego jest najwyborniéjsza; w niektórych okolicach plon nawet znacznie większym się okazał jak bywał zwykle w latach poprzedzających i tak: liczono, że w *Badeńskiém* o $^3/_4$, w *Poznańskiém* zaś o połowę był większy jak przedtém.

Tytuń wydał prawie wszędzie bogate zbiory i to najlepszych własności.

Rośliny okopowe także zadowalniające przedstawiły wyniki.

Co się zaś tyczy *kartofli*, to można słusznie powiedzieć, że od czasu pojawienia się choroby w Europie, dzisiéjszy zbiór okazał się najpomyślniéjszy; musimy tu nadmienić, że w Europie jak w Ameryce powszechnie w r. 1855 niewiele kartofli zasadzonych było. Chociaż choroba wszędzie na późnych kartoflach, w rozmaitym stopniu już od początku sierpnia nagle się okazała, to jednakowoż ziemiaki po największéj części zdrowemi pozostały, lubo nać na całéj powierzchni pół uschła. Godną jest uwagi ta okoliczność, że w tym roku zgnilizna objawiła się od błotnistych okolic północnego *Szleswigu* aż do *Belgji*, jak również w żyznych równinach *Holszteinu* i *Meklemburga*, kiedy w bardzo słabych objawach była w południowych *Niemczech* i *skandynawskich* krajach, a jeszcze mniéj dała się spostrzegać w Anglji, Szkocji, Irlandji i Zjednoczonych stanach Ameryki. Zwiędnienie naci najmocniéj pojawiło się w Holszteinie, Hollandji i Brabancji, lecz w tych stronach okazał się jednakowoż jeszcze dość za-

dowalniający. W wielu stronach zebrano 60—80 szefli z morgi, kiedy poprzednio zaledwie 30 szefli morg jeden wydawał. Względem choroby kartofli także i tego roku doświadczenie okazało, że się zaraza ta bardzo tylko mało, albo wcale nie okazała na polach zdrenowanych. W Badeńskiém zauważano, że zaraza kartofli bezpośrednio po jedném trzęsieniu ziemi, w tych miejscach gdzie to miało miéjsce pojawła się.

Zbiór *kapusty, buraków i marchwi*, jako obfity może być uważany.

O zbiorze *roślin pastewnych* mamy tylko to do nadmienienia, że te przez słoty i częste powodzie niemało one ucierpiały, tak dalece, że pierwszy pokos koniczyny i siana łąkowego po największéj części nikczemnie wypadł. Za to drugi pokos w miéjscach tych, gdzie powodzie rzek, nie zamieniły łąk w błota, dobrze odbył się, przez co poniekąd wynagrodził pierwszy zbiór siana tak łąkowego jak i koniczyny.

Ścierniskowe *rzepy* z powodu sprzyjającego powietrza w sierpniu, wydały plon zadowalniający.

Co do *ogrodów*, to pomimo niekorzystnego powietrza podczas kwitnienia drzew owocowych, jabłka obficie obrodziły, lecz za to gruszki, śliwki i wiśnie, po największéj części małą tylko ilość zwykłego zbioru wydały. Brzoskwinie i morele, także nie obrodziły. Agrest, porzeczki, nie osiągnęły zwykłéj słodyczy owocu w tym roku.

Winnice nasze, szczególniéj też w południowych Niemczech, doświadczyły niepomyślnych skutków słotnego powietrza, jakie miało miéjsce w 1855 r. i to tém więcéj jeszcze, że winne krzewy już przez surową zimę roku 1854/5 znacznie ucierpiały. Zimne a przytém wilgotne powietrze wstrzymało ich rozwijanie się i sprawiło, że wiele zalążków kwiatowych jeszcze przed kwitnieniem poopadało. Wiele deszczy drobnych w czerwcu, a przedewszystkiém w lipcu, zatrzymało regularny bieg kwitnięcia i były powodem, że pomiędzy gronami, mnóstwo małych niewykształconych jagód znalazło się, przez co naturalnie zbiór ich mocno umniéjszony został. Szkodliwiéj jeszcze skutkowało zimne powietrze w sierpniu i w pierwszéj połowie września, gdyż jagody winne ani wielkości, ani słodyczy zwykłéj przez to wyrobić sobie nie mogły. Wprawdzie po tak niekorzystném lecie nastała piękna ciepła jesień, trwająca od połowy września i przez cały październik, lecz to nie mogło już powetować szkód poprzednio zrządzonych, jakie sprawił brak ciepła we właściwéj porze. Zaraza na wino, okazała się znowu wszędzie i w wielu miéjscowościach zniszczyła plon cały. Miało to miéjsce szczególniéj we Włoszech i Francji, gdzie też wielu gospodarzy zamyśla ograniczyć uprawę u siebie wina, a na to miéjsce rozszerzyć zasiew zboża i roślin pastewnych.

L....

WARTOŚĆ POKARMOWA PASZY,

podług Dra E. Wolffa.

(Ciąg dalszy, patrz Nr. 4 Przeglądu).

Oddawna wiadomo, że dokładne zużytkowanie wielu pokarmów zależy od pewnych warunków, które praktyka wyraża w mieszaniu paszy wielką objętość mającéj i skoncentrowanéj, soczystéj i suchéj i t. p. Nauka z swéj strony też same warunki tak określa: w całéj ilości paszy mieszanéj lub niemieszanéj, jaka codziennie pewnemu zwierzęciu ma być podaną, zawsze musi się znajdować oznaczony, lecz względnie do celu karmienia różny stosunek materji azotowych i bezazotowych. Nadto — pomiędzy ilością materji do przyswojenia zdolnych i ilością materji zupełnie niestrawnych w paszy obecnych, przynajmniéj dla zwierząt przeżuwających, pewien stały stosunek zachodzić powinien. Jakim sposobem wskazane warunki w karmieniu racjonalném, mają być wypełnione, obecnie z całą dokładnością odpowiedzieć nie możemy; liczne jednak fakta wskazują, że zagadka blizką jest rozwiązania. Możemy ją tu zostawić nierozstrzygniętą, tém więcéj, że równoważniki przez Dra Wolffa podane, w innym celu są obliczone i ich użycie od rozwiązania zagadki bezpośrednio nie zależy. Obrachowanie wartości pokarmowéj paszy, Dr Wolff opiera na następujących zasadach:

1) Wszystkie rodzaje paszy uważa jako całość, jako jednę zbiorową mieszaninę; przyjmuje w niéj stały stosunek materji azotowych do bezazotowych (po obliczeniu wody, włókna i popiołu) albo 1 : 5, albo 1 : 3, albo 1 : 7 (*).

2) Wspomniane dwie gruppy materji pożywnych w processie żywienia zwierząt trawożernych, mają znaczenie *zupełnie równe*. Zwierzęta nie mogą być utrzymane w stanie normalnym, jeżeli wyłącznie otrzymują materje jednego lub drugiego rodzaju. Przyjmując 1 : 5 lub 1 : 3 jako stosunek w dziennéj porcji, 5 lub 3 części co do wagi materji bezazotowych, mają takież znaczenie jak jedna część materji azotowych. Pozbawiając paszę jednéj części tych ostatnich, 5 lub 3 części pierwszych żadnego nie okażą działania. Ilość więc materji bezazotowych nie będzie dokładnie zużytą.

3) Wszystkie równoważniki paszy, muszą być odniesione do liczby stałéj, mianowicie do 100 części materji organicznych, strawnych (wolnych od włókna, wody i popiołu). Równoważniki w tabelli podane, dla każdéj pojedyńczéj paszy są równoznaczne z 100 częściami materji pożywnych.

(*) Stosunki podane nie są dowolne, lecz opierają się na średnim składzie pokarmów mieszanych.

RÓWNOWAŻNIKI PASZY
podane przez Dra E. Wolffa.

Wyszczególnienie:	Liczba analiz	Materje azotowe w 100 częściach	Materje bezazotowe w 100 częśc.	Stosunek materji azotowych do bezazotowych	Ilość materji pożywnych w 100 częśc.	Włókno roślinne w 100 częściach	Stosunek włókna do materji pożywnych	Wartość pokarm. obrach podług stosunku 1:5 liczby zasad. 16,67:83,33			Wart. pokarmowa obrach podług stosunku 1:3; liczby zasadnicze 25:75			Wartość pokar. obracho. podług stosunku 1:7; liczby zasadnicze 12,5:87,5		
								Równ. bezwzglę.	Równowa. prakt. na 100 c mat. p.	Równowa. prakt. Siano = 100	Równoważnik bezwz.	Równ. praktycz. 100 częś. ma poż.	Równ. praktycz. Siano = 100	Równo. bezwzględ.	Równoważ. prak. 100 częś. mat. po.	Równoważ. prak. Siano = 100
Siano łąkowe.	25	8,44	43,63	1:5,17	52,07	27,16	1:1,92	194,5	295,8	100.0	218	331,5	100,0	174	260	100,0
Siano traw w kwiecie koszon.	23	9,54	41,07	4,30	50,61	29,14	1,74	188	296	100,0	215	338,5	102,1	161	253	97,3
Siano koniczyny czerwonéj (w początkach kwitnienia koszonych)	11	13,82	40,40	2,92	54,22	22,59	2,40	152	215,3	72,7	184	260,7	78,7	128	181	69,6
„ „ białéj	2	19,11	33,83	1,77	52,94	22,11	2,30	128	181,3	61,2	164	234,4	70,7	104,5	148	57,0
„ „ szwedzkiéj	4	15,95	35,56	2,23	51,51	24,37	2,12	144	213	71,7	180	265	80,0	118,5	174,4	67,1
„ wyki	2	18,18	36,03	1,98	54,21	22;82	2,38	132	187,3	63,3	168	238,6	72,0	107,5	152,7	58,7
„ esparcetty	2	14,15	42,14	2,97	56,29	20,59	2,73	148	202,2	68,3	177	241,8	73,0	124	169,4	65,2
„ lucerny	3	12,49	33,05	2,65	55,54	28,51	1,95	174	263,2	89,0	112	320,7	96,7	145	234	90,0
Pasza zielona z konicz. czerw.	10	3,13	8,39	2,68	11,52	5,45	2,11	692	1020	345,0	845	1246	376	580	855	329,0
„ „ „ białéj	2	4,16	6,95	1,67	11,11	5,38	2,07	600	890	301,0	770	1142	344,5	485	719,3	276,5
„ „ „ szwed.	4	3,80	7,51	1,98	11,31	4,45	2,54	625	871	294,0	792	1113	355,7	512	713,4	274,5
„ „ wyki	2	3,80	7,64	2,01	11,44	4,68	2,44	628	886	300,0	798	1125	339,4	511	720,4	276,9
„ „ esparcetty	2	3,92	11,54	2,95	15,46	5,77	2,68	538	739	250,0	647	888	268,0	448	615,2	236,6
„ „ lucerny	3	3,78	10,45	2,76	14,23	8,74	1,63	570	920	311,0	688	1110	335,0	474	764,8	294,2
Pszenica	33	11,64	68,74	5,91	80,38	2,61	30,80	131	135,2	45,7	145	149,7	45,1	116,5	120,3	46,2
Orkisz (wraz z plewą)	2	10,82	62,71	5,80	73,53	8,32	8,84	143	159,3	53,9	157,5	175,3	52.9	126,5	140,8	54,2
Ziarna orkiszu	4	12,73	69,99	5,50	82,72	1,17	70,70	124	125,7	42,5	139	141	42,5	110	111,4	42,8
Mąka pszenna	32	11,48	73,52	6,41	85,00	0,82	103,70	127	128,2	43,3	139	140,3	42,3	113,5	114,6	44,1
Żyto	10	12,09	69,71	5,77	81,80	2,33	35,10	129	131,3	44,4	141,5	145.5	43,9	144	117,7	45,1
Mąka żytnia	3	12,27	70,08	5,71	82,35	0,84	98,00	127	128,3	43,3	140,5	141,9	42,8	112,5	113,7	43,7
Jęczmień	16	10,84	68,31	6,30	79,15	3,45	22,94	136	142	48,0	149	155,5	46,9	131	136,7	52,6
Owies	25	11,85	63,34	5,34	75,19	9,00	8,35	136	152,3	51,5	152	170,2	51,4	121	135,5	52,1
Mąka owsiana	14	15,68	68,17	4,35	83,85	1,89	44,37	117	119,7	40,4	130	132,9	40,1	98,5	100,7	38,8
Otręby pszenne	5	16,10	52,37	3,25	68,47	11,50	6,00	125	145,8	49,3	149	173,8	52,5	106	123,7	47,6
Otręby żytnie	1	18,80	57,35	3,05	76,15	5,60	13,60	110	118,1	39,9	120,5	129,3	39,0	92	98,8	38,0
Kukuruza	4	11,27	67,48	5,98	78,75	5,02	15,69	134	142,5	48,2	148,5	158	47,7	119	126,6	48,7
Plewy pszenne	1	5,04	36,51	7,24	41,55	34,51	1,20	270	495	167,3	291	533,5	161,0	243	445,5	171,2
Słoma pszenna	2	1,79	31,06	17,35	32,85	45,45	0,72	416	994	336,0	412	998	301,1	402	960	369,3
Słoma żytnia	2	2,29	37,15	16,66	39,44	43,18	0,91	377	791	267,4	342	718	216,6	332	697	265,4
Słoma jęczmienna	2	1,68	39,98	23,80	41,66	39,80	1,05	330	644	217,7	336	656	195,0	338	660	253,9
Słoma owsiana	2	1,63	37.86	23,23	39,49	43,60	0,91	363	763	227,9	350	735	221,7	355	745	286,5
Phaseolus vulgaris (Schminkbohne)	4	24,52	50,40	2,06	74,92	8,00	9,36	96	106,3	35,9	121	134	40,4	79	87.4	33,6
Bób świni (vicia faba Saubohne).	3	26,01	48,90	1,88	74,91	11,37	6,59	93	107,1	36,3	118	136	41,0	76,5	88,1	33,9
Wyka	4	27,54	49,56	1,80	77,10	6,65	11,59	89	96,7	32,7	113,5	123,3	37,1	72,5	78,7	30,3
Groch	5	22,40	52,21	2,33	74,61	9,26	8,06	102	114,7	38,8	125,5	141,1	42.6	83,5	93,9	36,8
Szrót z wyki i jęczmienia . .	1	19,31	52,00	2,68	71,31	7,59	9,40	112	123	41,9	113,5	144,9	45,2	94	104	40,0
Makuchy lniane	11	27,45	42,90	1,56	70,35	10,61	6,63	92,5	106,4	36,0	120	138,1	41,8	74,5	85,7	33,0
Makuchy rzepakowe	8	30,28	27,93	0,92	58,21	21,74	2,68	93,5	128,4	43,4	128,5	175,1	52,8	73	100,3	38,6
Makuchy, lnianki	1	25,50	47,50	1,86	71,00	10,16	7,00	95	108,6	36,8	121	138,3	41,7	77,5	88,6	34,1
Stręczyny rapsu	1	3,88	27,84	7,18	31,72	45,28	0,70	347	843	285,0	380	923	278,4	318	772	296,9
Buraki pastewne	13	1,54	8,60	5,58	10,14	1,12	9,05	1020	1133	353.0	1135	1260	380,2	902	1001,6	385,0
„ cukrowe	18	0,90	14,68	16,31	15,58	0,90	17,31	864	913	309,0	848	897	270,6	845	893	343,5
Wytłoczyny burakowe	1	2,39	19,07	8,00	21,46	6,00	3,58	540	691	233,6	575	735,6	221,0	489	625,6	240,5
Mellas burakowy	1	10,50	66,80	6,36	77,30	—	—	141	141	47,6	153	153	46,2	124,8	124.8	48,0
Liście buraków	4	1,77	4,13	2,33	5,90	1,34	4,40	1280	1571	531,1	1580	1939	585	1060	1301	500,0
Brukiew	2	1,64	9,08	5,55	10,72	0,90	11,91	960	1040,8	351,6	1007	1160	350	852	923	355,4
Rzepa ścierniowa	2	0,82	5,30	6,46	6,12	1,13	5,42	1783	2112	714	1945	2304	696	1585	1877,4	722,1
Turneps	12	1,31	4,97	3,80	6,28	2,23	2,82	1448	1991	663	1680	2283	688,7	1235	1673	643,3
Marchew	5	1,87	7,91	4,23	9,78	3,07	3,19	968	1271,5	430	1110	146,1	440,7	834	1095,4	421,3
Kapusta biała	2	3,08	6,30	2,04	9,38	2,07	4,53	768	937,5	316,8	965	117,8	355,3	632	769,3	295,9
Kartofle	10	2,62	19,41	7,41	22,03	1,20	18,26	514	541,7	183,2	950	579,7	179,9	465	490	188,5

Przykład najlepiéj objaśni wskazaną dopiero metodę.

Chcemy np. obliczyć wartość pokarmową jęczmienia, czyli znaleść jego ilość na wagę, która równe ma działanie z 100 częściami materji pożywnych. W 100 częściach tych ostatnich, związki protejnowe, mają się do materji bezazotowych jak 1 : 5, czyli pierwszych znajduje się 16,67, drugich 83,33%. Liczby 16,67 — 83,33 są *liczbami zasadniczemi*. Dla znalezienia ilości żądanéj, liczby procentowe obu materji w jęczmieniu zawartych, w kolumnie 2éj i 3éj zamieszczone, mnożymy przez taką liczbę, ażeby nadmiar (nad 83,33) materji bezazotowych do braku (mniéj od 16,67) materji azotowych miał się jak 5 : 1. Oznaczmy liczbę szukaną p. X :

$$68{,}31\ X - 83{,}33 : 16{,}67 - 10{,}84\ X = 5 : 1.$$

$$68{,}31\ X - 83{,}33 = (16{,}67 - 10{,}84\ X)\ 5.$$

$$68{,}31\ X - 83{,}33 = 83{,}35 - 54{,}20\ X$$

$$(68{,}31 + 54{,}20)\ X = 166{,}68$$

$$X = {}^{166{,}68}/_{122{,}51} = 1{,}36.$$

Mnożnik 1,36 sto razy wzięty, daje równoważnik jęczmienia podług stosunku 1 : 5.

Równoważnik siana łąkowego podług stosunku 1 : 5.

$$43{,}63\ X - 83{,}33 : 16{,}67 - 8{,}44\ X = 5 : 1$$

$$43{,}63\ X - 83{,}33 = 83{,}35 - 42{,}20\ X$$

$$X = {}^{166{,}68}/_{85{,}83} = 1{,}945.$$

Liczba 194,5 jest równoważnikiem żądanym.

Równoważnik siana podług stosunku 1 : 7 i przy liczbach zasadniczych 12,5 — 87,5. podobnież znajdziemy. Lecz gdy materje azotowe w sianie, mają się do materji bezazotowych jak 1 : 5,17; a zatém brak pewnéj ilości materji bezazotowych, ztąd:

$$87{,}5 - 43{,}63\ X : 8{,}44\ X - 12{,}5 = 5 : 1.$$

$$87{,}5 - 43{,}63\ X = 42{,}20\ X = 62{,}5.$$

$$X = {}^{150}/_{85{,}83} = 1{,}74.$$

Równoważnik szukany jest 174.

W ten sposób Dr Wolff otrzymuje liczby, które *równoważnikami bezwzględnemi* nazywa. Przyjmując je, przypuszcza, że cała ilość materji pożywnych w paszy, rzeczywiście swe przeznaczenie wypełnia, że w przéjściu przez ciało zwierzęce w zupełności zużytą zostaje.

Równoważniki bezwzględne, podług stosunku 1 : 5; obrachowane dla niektórych rodzajów paszy, przedstawia następująca tablica:

	Równoważnik bezwzględny.		Siano.
	100 cz. mat. pożyw.	=	100.
Siano łąkowe	194,5	=	100.
Siano traw z łąk sztucznych	188	=	96.
Siano koniczyny	148	=	76,1.
Ziarna zbóż trawia. (pszen.)	131	=	67,7.
Kartofle	514	=	264,3.
Buraki	1070	=	550,1.

Rzut oka na liczby stosunkowe wskaże, że równoważniki rachunkiem otrzymane, nie zgadzają się z doświadczeniem, a tém samém że są albo fałszywe albo wymagają objaśnień. Równoważniki pszenicy, kartofli, buraków, są w stosunku do siana za nizkie, albo wartość siana nadto wysoka. Obok więc równoważników bezwzględnych, należy podać równoważniki praktyczne, któreby w zwykłych warunkach karmienia uważać można za uzasadnione. Materje pożywne w paszy obecne, nie zawsze w zupełności mogą być zużyte. Należy więc wynaleść środek, z pomocą którego możnaby obliczyć ilość materji w processie żywienia niezmienionych i tém samém równoważnik teoretyczny zgodzić z wypadkami przez praktykę podanemi. Ten to środek znajdziemy w zmiennéj ilości włókna roślinnego w różnych paszach.

Im więcéj znajduje się włókna w roślinach na paszę używanych, tém mniéj materji pożywnych zostaje strawionych. Gdybyśmy dla jednéj jakiéjkolwiek paszy, zdołali dokładnie oznaczyć stosunek włókna do matarii pożywnych w trawieniu niezmienionych, otrzymalibyśmy środek ocenienia równoważników teoretycznych ze względu na ilość włókna drzewnego. Co do siana, można stosunek żądany oznaczyć równie z wypadków doświadczeń bezpośrednich, jak z spostrzeżeń praktycznych. (D. c. n.)

WŁÓKNO Z IGIEŁ SOSNOWYCH.

Od bardzo już dawna zatrudniano się w Niemczech rozwiązaniem nadzwyczaj ciekawego i ważnego zadania: do czego mogą być przydatne igły sosnowe w gospodarstwie domowém.

Aż dotąd bowiem opadanie liści na drzewach, tak jak i opadanie igieł z sośniny, nie przynosiło ważnego użytku, bo że kilku miernych poetów było przez to [illegible] swych rymach na papier; lub że igły te zostały niekiedy użyte na nawóz, podściół, lub wraz z gałęziami na opał, wszystko to można policzyć do bardzo małego zastósowania.

Niemiecki technik p. *Weiss*, powziął myśl, że możnaby było inaczéj i daleko korzystniéj spożytkować te igły, które tak swobodnie wiatr rozwiewa; w tym celu przedsięwziął on szereg długich i cierpliwych doświadczeń, z których otrzymał ten rezultat, że do wszystkich zastósowań, najstósowniéjszą okazała się sosna zwyczajna i sosna czarna, a to nietylko z powodu znakomitéj massy igieł, których mogą dostarczyć lasy całéj Europy, lecz że igły tego gatunku drzew, są najstósowniéjszemi do przemiany.

Lecz nowo-zrodzony ten przemysł, był trudnym w wykonaniu praktyczném, próby były długie; rezultata zaś tak mało znaczące, że wzmianki jakie o nim robiły dzienniki od czasu do czasu, zostały przyjęte z takiém niedowierzaniem jak np. ogłoszenie o kapuście cudowno-olbrzymiéj, któréj głowa z jednego wychodowana ziarnka, miała być wielkości balji i jeszcze po zścięciu miała kilka razy w ciągu tego samego roku odrastać. Z tém wszystkiém, dzięki niezmordowanéj gorliwości p. *Weiss*, i innych jego naśladowców, którzy się w rozmaitych okolicach Niemiec znaleźli, świeży ten wynalazek choć leniwie, lecz tak jak i wszystko, postępował ciągle naprzód w swém udoskonaleniu. Dziś jest to już rzecz nie podpadająca najmniéjszemu sporowi, ani wątpliwości, że z igieł sosnowych można otrzymać następujące produkta:

1) Włókno, dość cienkie, zkędzierzawione, zielonawo-żółte, odznaczające się zapachem balsamiczno-żywicznym. Elastyczność tego włókna jest znaczna, jednakowoż mniéjsza od téj jaką posiadają włosy końskie. Może się ono używać do wyścielania mebli, materaców z łóżek i ma tę szacowną własność z powodu swego zapachu, że żadne robactwo się w niém nie gnieździ.

Oprócz tego, włókno to może być użyte do do przędzenia po stósownem przyrządzeniu; a następnie z téj przędzy dają się wyrobić materje zwyczajne.

Daje się ono również zpilśnić, wydając coś pośredniego pomiędzy wojłokiem a skórą, z czego już wyrabiają podeszwy do butów wieśniaków, myśliwców i żołnierzy, to jest dla tych wszystkich, którym nie idzie o to że grubsza jest jak zwykle podeszwa, lecz którzy życzą sobie mieć obuwie nieprzemakające i trwałe. Zmieszane z pewną ilością gałganów, wydaje ono massę zdatną do wyrobu mocnego gatunku papieru do obwijania rozmaitych przedmiotów. Szczególniéj zaś może być użyteczném do wyrobu kołder, których użycie w ciągu lat 5iu w koszarach we Wrocławiu, w szpitalach w Wiedniu i w ministerjum wojny, pokazało wszystkie korzyści za niém przemawiające. Posłużyć może także do wyrobu waty.

2) Wodę, mającą zastósowanie już nawet w Szlązku i to z najpomyślniéjszym skutkiem w postaci kąpieli do leczenia rozmaitych chorób.

3) Olejek, polecany wielokrotnie jako najstósowniéjsze lekarstwo w reumatyzmie.

4) Mydło żywiczne zdatne do rozmaitego użytku.

5) Farbę czarną drukarską, która się otrzymuje przez spalenie odchodów pozostałych z téj fabrykacji.

[illegible] wyliczone otrzymać, potrzeba naprzód przysposobić zapas igieł sosnowych, które się obry[illegible] drzewa, gdy są jeszcze zielone, te bowiem co opadły suche, nie są do tego celu już przydatne. Zebrane igły suszą się za pomocą opałowego ciepła, albo też za pomocą zwyczajnego powietrza, rozsypując je na klepiskach lub poddaszach na kilka cali grubo i mieszając je od czasu do czasu grabiami. Ususzone mogą się bardzo długo przechowywać.

Po ususzeniu wykonywają się z niemi różne tak ekonomiczne jak i mechaniczne czynności. I tak, potrzeba je naprzód namoczyć, co odbywa się zanurzając je w napełnionych wodą cysternach lub kadziach i dodając nieco drożdży dla sprawienia prędkiéj fermentacji. Moczenie to trwa w ogólności od 40 do 45 dni, poczém ciecz ta spuszcza się i następuje dalsze moczenie w alkalicznym roztworze, przygotowanym z rozpuszczenia sody lub potażu. Dla zupełnego zaś oddzielenia od igieł części żywicznych i innych ciał obcych, poddaje się je szczególnemu rodzajowi destylacji, to jest wystawiają się na działanie pary, za pomocą idącéj rury od alembika lub parowego kotła do nakrytéj wiekiem szczelnie kadki lub cysterny, zawierającéj podwójnie przedtém wymoczone igły, która to para skraplając się, spływa jako ciecz (za otworzeniem otworu we dnie naczynia) naprzód ciemno-zielona, a potém coraz jaśniejsza. Po upływie godziny; igły te wydają już wodę prawie zupełnie przezroczystą i bezkolorową. Ten to płyn posiada własności leczące i ma zastósowanie medyczne, o czém już powyżéj wzmiankowałem.

Będąc zaś przez parowanie zgęszczony, osadza tak zwane mydło żywiczne. Igły zaś tak przygotowane poddają się działaniu podobnemu do międlenia lnu lub konopi, którego celem jest odłączenie części drewnistych od włókna. W miéjsce miądlenia zwyczajnemi narzędziami wiéjskiemi do lnu, używa się rowkowanych walców, których właśnie to rowkowanie, sprawia udelikatnienie włókna. Pozostałości tu odchodzące po spaleniu wydają drukarską czarną farbę. Po takiém wymiądleniu, następuje obijanie za pomocą drewnianych stósownie wyrobionych mieczów, a to w celu nabycia elastyczności i oddzielenia ostatecznie części stałych i drzewistych od czystego włókna. Poczém otrzymany produkt, sortuje się stósownie do jego gatunku, do rozmaitych zastósowań powyżéj wyrażonych.

Takie są więc sposoby ogólnie tu tylko wskazane, nie powinny być one uważane inaczéj, tylko za główne zasady tego nowego, dopiéro co rozwijającego się przemysłu.

Pisma zagraniczne nie podają dokładniéjszych wyjaśnień, gdyż te, jak w każdéj nowéj fabrykacji, początkowo w sekrecie są zachowywane. Nie wątpię jednakże, że znajdzie się ktoś u nas, co postara się wykonać choćby nawet kilka doświadczeń w celu udarowania kraju, tą tak ważną w przyszłości gałęzią wiéjskiego przemysłu, gdyż sosen u nas nie brakuje, doświadczenia zaś same nie są i nie mogą być kosztownemi, gdyż wszystkie materjały można mieć darmo prawie bez zachodu na wsi; — zamiast walców rowkowatych, można zastósować w celu doświadczeń stępę, a nawet zwyczajny moździerz; nie wątpię témbardziéj, że doświadczenia będą u nas w kraju wykonanemi, bo już z łaski Boga mamy dziś wielu gospodarzy oprócz praktycznie, jeszcze i naukowo w swym zawodzie wykształconych, a zatém znających chemję i mechanikę. Jeżeliby więc ktoś probował, upraszamy go, aby wiadomość o rezultatach jakie otrzyma, jak niemniéj o sposobie jakiego używał w tym celu, przez pisma publiczne ogłosił, a to dla wiadomości ogólnéj. Przypomnieć tu tylko wypada, że pierwsze niepowodzenia, wcale zrażać nie powinny, ani téż skłaniać kogokolwiek do stanowczego zawyrokowania, że to się na nic nie zdało, boć przecie Kraków nie od razu zbudowano i przecież tą samą drogę szły inne wszelkie tak u nas jak i za granicą wynalazki; wszakże cukrownictwo, chodowla merynosów, aparata gorzelnictwa parowego, nim się z taką korzyścią jaką dziś przynoszą rozpowszechniły, niejedną ciężką klęskę pierwszym zaprowadzaczom przyniosły.

Otrzymywanie zaś włókna z sosnowych iglic, może się początkowo nie udać, to prawda, ale nigdy strat pieniężnych nie przyczyni. Przemysł ten rokuje jak najkorzystniéjsze rezultata, przeznaczone szczególniéj dla takich okolic, których grunt piaszczysty niezdolny jest do innych użytków tylko do zasiewów sosny, może on dostarczyć najpotrzebniéjszych, najniezbędniéjszych materji tanio i obficie, a zarazem odkryć nowe źródło zarobku dla biednego wiéjskiego ludu, w wielu piaszczystych okolicach naszego kraju.

Według doniesień i doświadczeń uczynionych w *Humboldsau* około *Zugmantel* w fabryce p. *Weiss*, płacą za 138 funt. polsk. iglic od złp. 4 gr. 26 (72 kop.) do złp. 5 gr. 6 (kop. 78), może zaś zebrać jeden robotnik lub robotnica, a nawet dziecko, tego materjału dziennie tyle, że zarobek jego wyniesie od złp. 1 gr. 18 (24 kop.), do złp. 2 gr. 12 (36 kop.).

Podług tychże wykazów, sprawdziło się jak najdokładniéj, że żadne owady ani robactwo utrzymywać się w niém nie mogą. Spodziewają się także, że dywany z tego rodzaju włókna wyrobione, staną się bardzo skuteczne przeciw podagrze, chorobie dzięki Bogu rzadkiéj jeszcze u nas, lecz często natrafiającéj się w krajach gdzie wiele wina używają.

Z resztą, fabrykacja ta obecnie już istnieje, a ponieważ egzystuje, zaniedbaną więc być nie może, lecz owszem coraz pomyślniéj będzie się rozwijała, bo przedstawia ona za zbyt ważny interes,

nietylko już jako nowy sposób zarobkowania, ale jeszcze jako mogąca dostarczyć tkanin mocnych, dobrze wpływających na zdrowie i ochędóstwo, a przytém co najważniéjsza, że tanich, przez co wieśniacy nasi, łatwo będą mogli zaopatrzyć się w kołdry i inną bieliznę nocną, któréj do tego czasu w wielu stronach, a nawet prawie wszędzie nie znają.

Fabryka wspomniona p. *Weiss*, była zwiedzaną przez p. *Humboldt*; sławny ten naturalista, jak najkorzystniéjszy zdał o niéj rapport królowi pruskiemu.

Na wystawie paryzkiéj były grube płótna i kołdry (których podobno we Wrocławiu dostać można), z tego gatunku włókna wyrobione, sprawozdawca powiada, że w porównaniu z lnianemi, wprawdzie przedstawiały znaczną różnicę, lecz potrzeba uważać, dod aje on, iż to jest dopiero początek niezmiernie ważnego przemysłu, że przytém, z korzyścią można używać tego materjału do wyściełania mebli i materaców, w których to ostatnich przy codzienném użyciu, dopiero w lat pięć, kiedy słoma, siano lub morska trawa corocznie potrzebują być zmieniane, nie przedstawiając żadnéj ochrony przeciw molom i innemu robactwu.

Lecz może niejeden powie, że obieranie iglic zaszkodzi lasom, to prawda, lecz niepotrzeba też obierać z całego drzewa, lecz tylko z dolnych gałęzi; a z resztą ileż to u nas w kraju corocznie pada pod siekierą sosen, których gałęzie zostają nie zebrane i wywiezione, lecz przeznaczone wraz z igłami na powolne zgniciel....

Zygmunt Gawarecki,
b. uczeń Instytutu gosp. wiéjskiego.

GATUNKI I KOPALNIE GUANA.

Z trzech gatunków guana, jakie drogą handlu do nas przechodzą, najpośledniéjszém jest guano afrykańskie. Gatunek ten pochodzi z wyspy Ichaboe i ze skalistego nadbrzeża zatoki Saldanha, położonéj w zachodnio-północnym kierunku przylądku Dobrej Nadziei. Ameryka dostarcza nam dwoch gatunków guana, z których guano patagońskie dla mniéjszéj ilości amoniaku mniéj posiada żyzności od guana peruańskiego.

Wyspy i nadbrzeża peruańskie, na których guano się kopie, smutny i odstraszający przedstawiają widok; prócz drobnych, niepozornych krzewin, nie ujrzysz tam nigdzie drzewa na téj szaro-brunatnéj ziemi. Roje niezliczone ptastwa wodnego okrążają owe skały nadbrzeżne, a w wodzie morskiéj nieprzeliczone pływają pingwiny czyli bezlotki.

Peruańskie guano znów na dwa dzieli się gatunki, to jest: na zwyczajne i na guano Angamos. Ostatnie nie jest tak przestarzałe i mniéjszemi pokładami pokrywa skały i wyspy. Gatunek ten prawie wcale do nas się nie dostaje, bo mozolnie tylko ręką ludzką bywa zbierany. Tego guana podobno dopiero jeden transport okrętowy do Europy przybył, niemożna przeto przypuścić, aby ten gatunek u nas w handlu zachodził.

Zapasy guana na wyspach amerykańskich złożone, bardzo są wielkie, nie tak jednak olbrzymie, jak to sprawozdania kupieckie głoszą. Andersson powiada w opisie podróży około świata, że wyspa Chinchas mająca 8 mil kwadratowych angielskich, 1982464010 centnarów lub 99123300 beczek guana zawiera, tak że wyłącznie przez 2000 lat rocznie 50000 beczek dostarczać może. Obrachunek ten jednak nieco jest przesadzony, polęgać należy zatém na sprawozdaniu komisji rządowéj, która pokłady te guana pomierzyła i rezultaty obrachunku w Londynie 7 lutego r. 1854 ogłosiła, a wedle tego obrachunku zawierają owe trzy wyspy Chinchas razem 12376500 beczek guana.

J. Zaborowski.

Nowości w literaturze gospodarskiéj.

— Z przykrością donosimy czytelnikom naszym, że „*Ziemianin*" pismo rolnicze, wychodzące w poszytach miesięcznych w *Lesznie* od roku 1850, tak dobrze i użytecznie redagowane przez pp. *Wolniewicza* i *Lipskiego*, z końcem przeszłego roku przestało wychodzić;—byłto prawie jedyny organ rolniczy w poznańskiém umiejętnie kierowany, strata którego przez brak prenumeratorów i współczucia, tém boleśniéjszą się staje dla piśmiennictwa rolniczego w ogóle.

— W *Krakowie* nakładem księgarni D. E. *Friedleina* w 1856 roku, wyszło na widok publiczny bardzo ważne dzieło tak dla gospodarzy posiadających lasy, jako też i leśników specjalnych pod tytułem „*Technologja leśna*" przez *Alberta Thieriot*, dostać go można u p. Natansona, jak niemniéj w znaczniéjszych księgarniach warszawskich, za rs. 2 kop. 25 egzemplarz.

— W. Wą[illegible] pod tytułem „*O trawach*" przez *Henryka* ze Sławna *Sławińskiego*; są to na zasadach praktycznych doświadczeń zebrane wiadomości o gospodarstwie trawném; kosztuje w księgarni Natansona rs. 1 kop. 20, w dodatku dołączona jest rozprawa pod tytułem: ‚Karma dla bydła, jéj względna wartość i czém można kartofle zastąpić, przez Hipolita *Nędzowskiego*.

— W *Wrocławiu* nakładem Zygmunta *Schlettera*, w 1855 roku opuściło prassę drukarską dzieło ogrodnicze pod tytułem „Dokładny praktyczny ogrodnik w miesięcznych zatrudnieniach" przez J. F. *Biernackiego*; śmiało możemy polecić dzieło to rolnikom, a zwłaszcza, ze ozdobne wydanie odpowiada ważności przedmiotu, traktowanemu ze względem na miéjscowe potrzeby ogrodnictwa naszego; kosztuje w księgarni Natansona w Warszawie rs. 2 kop. 80.

— Dowiadujemy się, że ś. p. *Wodzyński*, nauczyciel szkoły elementarnéj we wsi *Jeziorna* za Willanowem, pozostawił w rękopiśmie dziełko p. n. „*Encyklopedja dla włościan*.

— W tych dniach wyszedł z druku *Rocznik gospodarstwa krajowego*, rok XIV, poszyt 4ty, zawierający następujące artykuły: Wyrób kruszców w świecie w r. 1854, głównie ze stanowiska względnéj ich ilości i wartości, przez H. L. Przyswajanie azotu przez rośliny, przez A. hr. Z. O sianie brunatném. O szkołach rolniczych, jako zakładach dobroczynności powszechnéj. O gospodarstwach wzorowych za granicą i o tém, czémby u nas gospodarstwa podobne być powinny, przez L. G. O dzierżawach, przez K. hr. P.-Z. Rozbiór dzieła p. n.: Rys gospodarstwa krajowego w Anglji, Szkocji, i Irlandji, przez Wł. G. Pierwsze sprawozdanie pod protekcją N. Królowéj pruskiéj zostającego towarzystwa jedwabniczego dla W. Ks. Poznańskiego, z czasu od 4 marca 1852, do 13 listopada 1854 roku. Rozmaitości i korrespondencje: Fabrykacja mierzwy z kości w Anglji. Warsztat do wyrabiania słupów pod druty telegraficzne w departamencie Landes. Ile potrzeba sztuk inwentarza pociągowego na daną przestrzeń w gospodarstwie trzy-polowém?

WIADOMOŚCI ROLNICZE I HANDLOWE.

Gdańsk 24 kwietnia 1856 roku. — W położeniu targów londyńskich nie widzimy materjalnéj zmiany. Wszakże zniżenie cen pszenicy nie zrobiło dalszych postępów i owszem, w ostatni poniedziałek było więcéj ochoty do kupna, a niesprzedane z zeszłego tygodnia próby z łatwością dały się umieścić.

Zimowe zasiewy w ogólności dobrze się przedstawiają, z wyjątkiem gruntów piaszczystych i lekkich.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu:

	Pszenicy	Jęczm.	Owsa	Grochu	Siem. lnia. i rzepaku	Mąki cent.
Z kraju	7020	3266	8200	307		37510
Z za granicy	9875	3240	29100	1770	4236	3632

Targi prowincjonalne, równie jak i londyńskie były bez ruchu i ożywienia, a obrót się ograniczał do zaspokojenia potrzeb konsumcji.

Pod wpływem obojętnych wiadomości z Anglji, wszystkie européjskie targi były nieczynne. — Lubo dowozy powszednie są małe, a zapasy na spichrzach do szczupłéj ilości zredukowane.

Na naszéj giełdzie nie mieliśmy żadnego ruchu, bo też i ... wystawionych próbek. Sprzedano pszenicy około 100 łasztów na konsumcję, z tych 40 łasztów dwuletniéj.

Płacono za łaszt	wagi funt. hol	guld. prus.	korzec warsz. rs. kop.	rs. kop.
Pszenicy świeżéj	od 116 do 122	od 540 do 650	6 9 do	7 32½
„ 2-letniéj	128 — —	800 — —	8 86½	—
Żyta	117 — 122	486 - 522	5 49	5 90

Toruń przebyło: konopi cent. 2474; starego żelaztwa 2837; zboża żadnego.

Czas mamy bardzo piękny, suchy i pogodny.

Kursa zamian: — Londyn 202⅓, Hamburg 45⅛, Amsterdam 102.

Aleks. *Makowski* et comp.

Prezes dyrekcji wyścigów konnych i wystawy zwierząt gospodarskich. — Podaje niniejszém do publicznéj wiadomości, iż w roku bież. wystawa zwierząt odbędzie się w dniu 1 (13) i 2 (14), gonitwy zaś w dniu 3 (15) i 4 (16) czerwca. Szczegółowy program co do miejsca wystawy i zwierząt, jakie na takowe przypuszczone będą, jak niemniéj co do rodzaju gonitw, jakie w obu dniach odbyć się mają, przez pisma publiczne wkrótce ogłoszony zostanie. Zebranie stowarzyszonych dla wyboru członków do dyrekcji i do komitetu, dopełnioném będzie w myśl artykułów 10go i 11go ustawy z roku 1841. Koniuszy dworu J. C. K. Mości, radzca stanu, August hr. *Potocki.*

Donoszą nam z *Płocka*, że ceny zboża na ostatnich targach były tamże jak następuje: pszenicy korzec od 8 do 9 rubli; grochu od 9 do 10 rubli i więcéj; żyta 8 rubli; owsa 3 rs. kop. 60; tatarki 4 ruble kop. 50; jęczmienia 6 rubli. kartofli rubli 3 kopiejek 60.

Wykaz statystyczny ilości zboża wywiezionego z portów szwedzkich w ciągu roku 1855 przekonywa o szybkich postępach, jakie rolnictwo uczyniło w tym kraju, zwlaszcza w prowincjach południowych. Kiedy, zaledwo lat temu dziesięć, Szwecja była zmuszona, dla zaspokojenia potrzeby wewnętrznego spożycia, sprowadzać znaczne ilości zboża z obcych krajów, zbiór roku przeszłego dał jéj możność wywiezienia za granicę zbóż, na wartość 13 miljonów rixdalarów. Porty Gothemburg, Kongsely, Mastrand, Warberg, Halmstadt, wysłały 574500 beczek. Stockholm 375000, Nordköping, Westerwik, Calmar, Malmö, Helsinborg i Carlskrona do 950000 beczek. Spodziewają się, że przy wzrastającym postępie Szwecja, za lat dziesięć, będzie w stanie wysłać za granicę do 10 miljonów beczek rocznie.

— Wybory właścicieli ziemskich na członków do różnych władz Towarzystwa Kredytowego po prowincjach będą miały miejsce w następujących terminach: w Siedlcach 24 kwietnia (5 maja); w Lublinie 28 kwietnia (10 maja); w Kielcach 29 maja (10 czerwca) w Radomiu 6 (18) czerwca; w Kaliszu 14 (26) czerwca; w Płocku 18 (30) czerwca.

W drukarni J. Ungra.— Wolno drukować.— Warszawa dnia 21 kwietnia (3 maja) 1856 r.— Starszy Cenzor, radzca honorowy, Hertz.